

Jak wiadomo, unicy to nie tylko żądni wiedzy nastolatki, ale także ludzie o wielkich sercach. Uczniowie naszej szkoły chętnie angażują się w wolontariat - współpracują z AGAPE, Bractwem Miłosierdzia im. św. Brata Alberta, pomagają w zbiórce pieniędzy na rzecz Kuby Górczyńskiego i darów dla dzieci w ramach akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Mimo tego, że uczniowie III LO muszą poświęcać sporo czasu na naukę, znajdują chwile, by pomagając innym. W ubiegłym tygodniu klasa 2c miała możliwość uczestniczenia w spotkaniu z filozofem i teologiem - Panem Krzysztofem Hudzikim. Co ta wizyta ma wspólnego z wolontariatem? Otóż, Drodzy Czytelnicy, łącznikiem okazało się Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie.

Tego dnia raczej nikt nie spodziewał się czegoś niezwykłego na godzinie wychowawczej. Oczywiście, uczniowie klasy „c” wiedzieli, że ma ich odwiedzić autor audycji „Radiowy Magazyn Filozoficzny” i opowiedzieć co nieco o lubelskim hospicjum oraz sztuce tworzenia reportażu, ale chyba nikt nie przewidział, jak ważna okaże się ta wizyta. Spotkanie zaczęło się zwyczajnie - prof. Bogdan Kędziora przedstawił gościa, a później p. Krzysztof Hudzik w ramach wstępu poradził nastolatkom: „Warsztatu można nauczyć się zawsze, ważniejsze jest to, żeby umieć słuchać ludzi”. Wydawało się, że młodych dziennikarzy czeka czterdzieści pięć minut słuchania porad - co prawda słusznych, ale czysto technicznych, bez głębi. Okazało się, że spotkanie przyjęło zupełnie inną formę. Gość zaprezentował gronu unitów audycję o Majce - jednej z podopiecznych Hospicjum im. Małego Księcia. Drugoklasiści mogli wysłuchać osób, które osiemnastoletnią Majkę znały i które przebywały z nią do końca, a także samej Majki, której głos został nagrany podczas „zabawy w radio”. Audycja, zapoczątkowana nawiązaniem do „Małego Księcia” Antoine’a de Saint- Exupery’ego, wywarła na nastolatkach ogromne wrażenie. Wszyscy słuchali z przejęciem wypowiedzi dziewczyny, która spokojnym, choć pełnym emocji, głosem opowiadała, jak Maja otwierała się przed nią, zaczynała się do niej przywiązywać, jak jej stan zdrowia stopniowo poprawiał się do tego stopnia, że mogła chodzić, a potem gwałtownie pogarszał. Mimo tego, że nie można było wyczytać uczuć z twarzy osób mówiących, a tylko słyszało się ich głosy, oddziaływanie na ludzkie zmysły okazało się ogromne. Tematy śmierci, obecności bliskich, wsparcia i ulotnych chwil radości do głębi poruszały serca, wzbudzały wzruszenie, a komentarze pana Hudzika rozjaśniały umysły i nakierowywały na właściwy tok myślenia. Chociaż problem podjęty w audycji - choroba, która odbiera życie, i konieczność pogodzenia się z tym - może wydawać się banalny, zwyczajny, wręcz nieciekawym, sposób jego ujęcia dawał wszystkim do myślenia. Czterdzieści pięć minut minęło tak szybko, że dzwonek okazał się zaskoczeniem. Tym razem nikt nie czekał na upragnioną przerwę, nikt nie spoglądał co kilkanaście sekund na zegarek, nikt nie rysował w zeszytach, próbując zabić czas. Tym razem

Uszy szeroko otwarte

Wpisany przez Paulina Basiak

poniedziałek, 16 grudnia 2013 19:51 - Poprawiony poniedziałek, 23 grudnia 2013 18:56

wszyscy byli skupieni.

Podczas spotkania po klasie krążył brystol z logo naszej gazety i podpisami redaktorów, na którym każdy z uczniów klasy 2c mógł napisać coś od siebie. Podziękowania i refleksje były dowodem na to, że rozmowa z p. Hudzikiem nie pozostała bez echa. „Dziękujemy za wielkie serce”, „Dziękuję za uświadomienie, jak ważna jest bliskość drugiej osoby”, „Dziękuję za to, że teraz zdaję sobie sprawę z kruchości ludzkiego życia”- to tylko niektóre zdania umieszczone na karcie pamiątkowej. Młodzi dziennikarze niewątpliwie byli wdzięczni za możliwość wysłuchania niezwyklej audycji i wielu z nich wizyta jej autora utwierdziła w przekonaniu, że warto pomagać innym i że naprawdę chcą pracować jako wolontariusze.

Mnie pozostaje wyrazić własne podziękowania za chwile skłaniające do refleksji i życzyć unitom trwania w chęci niesienia pomocy. Zawsze należy pamiętać, że: „Jeśli ktoś pro-si nas o po-moc, to znaczy, że jes-teśmy jeszcze coś warci” i mieć uszy szeroko otwarte na ciche wołanie”.